Nr. 256. Kraków, Piątek 7 Czerwca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Pleho, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemant 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia it. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Ludowcy nie wstąpią do Koła polskiego. — Zarysy polityki posłów ruskich. — Rewolucyjne plany socyalistów rosyjskich. — Liczne aresztowania w Lizbonie z powodu wykrycia spisku antidynastycznego.

Nie wstąpią do Koła.

Kwestya jest zatem rozstrzygnięta: ludowcy nie wstąpią do Koła polskiego. Zapowiedź w tym kierunku zupełnie stanowczą znajdujemy w najnowszym numerze „Przyjaciela Ludu" — jak wiadomo — oficyalnego organu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Mianowicie w artykule wstępnym p. t. „Wstąpią, czy nie wstąpią", podpisanym przez posła Stapińskiego, zamieszczono następujące umotywowane oświadczenie:

„Posłowie ludowcy muszą to czynić, co im poleci lud zorganizowany w Polskiem Stronnictwie Ludowem. Nie wolno tedy posłom-ludowcom ani wstępować do Koła, ani nie wstępować, muszą poczekać, co im lud rozkaże. Naradzą się nad tą sprawą najpierw komitety gminne Polskiego Stronnictwa Ludowego, potem komitety okręgowe P. S. L., a potem zjadą się delegaci komitetów gminnych i okręgowych P. S. L. z całego kraju i to będzie Kongres Stronnictwa. Ten kongres dopiero poweźmie uchwałę obowiązującą wszystkich posłów-ludowców. Skoro uchwali Kongres, że posłowie-ludowcy mają wstąpić do Koła, to wstąpią, a gdyby Kongres uchwalił, że nie mają wstąpić do Koła, to nie wstąpią.

„Tymczasem, zanim się zbierze Kongres Stronnictwa, posłom-ludowcom **pod żadnym warunkiem do Koła wstępować nie wolno**, muszą, jak dotychczas było, pozostać poza Kołem, jako osobny klub.

„Kongres nie może być zwołany nagle, w kilku dniach, gdyż musi być dany ludowi czas do namysłu i przygotowania się do Kongresu. Przypuszczamy zatem, że nie wcześniej, aż w sierpniu albo wrześniu Kongres ten się odbędzie, a może jeszcze później."

„Co Kongres uchwali — pisze dalej p. Stapiński — to się przewidzieć nie da. Zależy to i będzie zależeć od różnych okoliczności.

„W pierwszym rzędzie będzie to zależeć od tego, czy panowie rządzący teraz krajem przestaną nadużywać władzy, czy przestaną prześladować lud za przekonania i dążenia polityczne. Muszą ustać szykany w starostwach i wszystkich innych urzędach, a duchowieństwo musi być zwolnione od popierania dotychczasowej polityki, wstrętnej dla ludu.

„Następnie muszą być dane ludowi gwarancye, że dotychczasowe rządy kliki nigdy już nie wrócą. Gwarancyą taką będzie zapewnienie ludowi większości w Sejmie przez stosowną zmianę sejmowej ustawy wyborczej, tudzież dopuszczenie ludu do współudziału w zarządzie wszystkich instytucyj, pod zarządem i nadzorem kraju zostających.

„Musi też nastąpić przykładne ukaranie tych wszystkich urzędników państwowych, którym będzie dowiedzione przekroczenie ustaw podczas ostatniej kampanii wyborczej.

„Zmiana statutu Koła w tym duchu, aby wolno było posłom wszystkich stronnictw, czy grup społecznych bronić swoich mandatowców, — jest też oczywiście nieodzowna. Solidarność w sprawach narodowych może być jeszcze nawet zaostrzona.

„Okoliczności te nie mogą zaistnieć „z dziś na jutro", dlatego też i kongres nie może być zaraz zwołany. Mam to przekonanie, iż każdy, ktoby się ważył teraz doradzać posłom ludowcom wstąpienie do Koła, byłby poczytany za zdrajcę sprawy ludowej, a nie potrafiłby na kongresie przeprowadzić uchwały za wstąpieniem do Koła."

Ta zapowiedź posła Stapińskiego nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, że posłowie ludowi do Koła polskiego nie wstąpią na razie, a nie można się chyba łudzić co do tego, że, o ile to zależeć będzie od opinii posła Stapińskiego, nie wstąpią także w przyszłości już choćby z tego powodu, że nie wszystkie warunki, jakie w tym względzie stawia pos. Stapiński, leżą w zakresie kompetencyi Koła polskiego.

Zapowiedź posła Stapińskiego przyjmujemy do wiadomości z ubolewaniem tem większem, że jest ona do pewnego stopnia niespodzianką wobec tego, cośmy jeszcze niedawno temu czytali w „Kuryerze Lwowskim". Mamy przekonanie, że obecność posłów ludowych w Kole wyszłaby na wielką korzyść kraju i wzmocniłaby w niem demokratyczno-postępowy kierunek polityczny. A jeżeli Czesi umieli pogodzić sprzeczne kierunki partyjne w jednej, dopiero co zawiązanej, organizacyi klubowej, to nie wątpimy, że i dla ludowców byłby się znalazł, odpowiadający ich programowi, „modus vivendi" w zakresie Koła.

Czy kongres Stronnictwa ludowego, który jedynie ma moc decydowania w tej sprawie, nie mógł się zebrać przed otwarciem parlamentu, o to sprzeczać się nie chcemy. Poseł Stapiński zapowiada na wstępie swej deklaracyi, że w niedzielę 9 b. m. zbiorą się we Lwowie posłowie ludowi w celu naradzenia się nad terminem zwołania owego kongresu, który rozstrzygnąć ma o stosunku tych posłów do Koła polskiego.

Program polityki ruskiej.

(Telegramy „N. Reformy" z 7 czerwca).

Lwów. Wczoraj odbyło się tu posiedzenie ruskiego komitetu obszerniejszego, w którem wzięli udział prawie wszyscy nowo wybrani ruscy posłowie ukraińscy. Zebrani uchwalili jednomyślnie dać inicyatywę do utworzenia jednolitego narodowego klubu ruskiego, do którego przystąpić mogą wszyscy ci posłowie ruscy, którzy uznają narodowość ruską. Uchwała ta oznacza, że posłowie moskalofilscy nie będą mogli wstąpić do klubu ruskiego, chyba, żeby się zdecydowali akomodować swe stanowisko do stanowiska Ukraińców.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" ogłasza rozmowę swego lwowskiego korespondenta z posłem ruskim prof. uniw. lwowskiego Kolessą, wybranym w okręgu gmin wiejskich w Trembowli. Poseł Kolessa na pytania korespondenta udzielił następujących odpowiedzi:

Bezwarunkowa solidarność posłów ruskich dotyczyć będzie tylko kwestyi politycznej i taktycznej; w sprawach społecznych pozostawioną będzie poszczególnym grupom zupełna swoboda. O ile chodzi o stosunek klubu ruskiego do wielkich stronnictw Rady państwa, to utworzenie wielkiego klubu słowiańskiego wydaje się posłowi nieprawdopodobnem, a to nie tylko z powodu obecnego stosunku Rusinów do Polaków, lecz także i z głębszych przyczyn politycznych. Podobnież wątpliwem jest powstanie i dłuższe trwanie bloku stronnictw niemieckich, ponieważ wzajemny stosunek niemieckich stronnictw nie jest jeszcze jasnym; dla tego też nie można jeszcze dzisiaj określić stosunku klubu ruskiego do tych stronnictw. Lecz już teraz można powiedzieć, że możliwym jest bliższy kontakt klubu ruskiego z temi niemieckiemi stronnictwami, które gotowe są poprzeć ruskie żądania narodowo-polityczne. Co się tyczy ewentualnego bloku społecznego, Rusini zastrzegają sobie wolną rękę, przyczem prawdopodobnie raczej po lewej stronie niż po prawej stronie będą szukali zbliżenia.

Do najpierwszych prac klubu ruskiego należeć będzie zmiana ordynacyi wyborczej galicyjskiej, gdyż nie przyznano Rusinom tylu mandatów, ile im się należy, a ponadto ordynacya ta jest niejasną i daje powód do różnych interpretacyj i nadużyć, które szczególniej ujawniły się przy obecnych wyborach.

Do zasad polityki ruskiej należy emancypacya narodu ruskiego i podniesienie ludności chłopskiej pod względem ekonomicznym i kulturalnym. Dążności ruskich posłów będą głównie zwrócone ku uzyskaniu narodowej autonomii z osobnym Sejmem ruskim we Lwowie. Z tego powodu muszą ruscy posłowie wszystkiemi siłami sprzeciwiać się rozszerzeniu kompetencyi Sejmu galicyjskiego. Klub ruski z całą siłą domagać się będzie założenia osobnego uniwersytetu ukraińsko-ruskiego we Lwowie.

Poseł Kolessa zapytany, dlaczego kładzie nacisk na słowo „ukraińskiego", oświadczył, że musi mieć wzgląd na to, iż w Galicyi żyje tylko niewielka część narodu ukraińskiego, który w Rosyi obejmuje 30 milionów ludności. — Postępy, jakie naród ukraiński nad Dnieprem doczynił na wszystkich polach narodowej egzystencyi, oraz polityczna ewolucya, która do tego doprowadziła, że przedstawiciele narodu ukraińskiego w Dumie utworzyli osobny klub — wywołują u narodu ukraińskiego tem większe zaufanie w swe siły.

Sprawy wewnętrzne.

(Telegramy „N. Reformy" z 7 czerwca.)

Wiedeń. Minister skarbu Korytowski, był wczoraj u cesarza na audyencyi.

Sprawa prezydyum Izby.

Wiedeń. Prezydentem z wieku, który przewodniczyć będzie na pierwszem posiedzeniu Izby posłów w dniu 17 b. m., będzie pos. Funke, urodzony w r. 1834. Na posiedzeniu tem złożą wszyscy posłowie ślubowanie poselskie, każda narodowość w swoim języku. — Język hebrajski nie będzie dopuszczonym, gdyby się tego syoniści domagali, gdyż język ten nie jest językiem krajowym. Na drugiem posiedzeniu Izby odczytane będą protesty wniesione przeciw poszczególnym wyborom, oraz przedsięwziętym będzie wybór prezydyum, jeżeli do tego czasu trudności, jakie się w tej sprawie wyłoniły, będą usunięte. Jak wiadomo, partya chrześcijańsko-społ. żąda dla siebie miejsca prezydenta, obie wiceprezydentury mają natomiast przypaść Polakom i Czechom. Socyaliści, jako drugie z rzędu najsilniejsze stronnictwo, domagają się również stanowiska wiceprezydenta. — Z tego względu ma być utworzoną trzecia wiceprezydentura Izby.

Meeting studentów czeskich.

Praga. Czescy studenci zamierzają urządzić w najbliższych dniach wielki meeting w sprawie założenia drugiego czeskiego uniwersytetu, oraz w sprawie utworzenia uniwersytetu słowieńskiego.

Cesarz w Budapeszcie.

Wiedeń. Cesarz wraz ze świtą odjechał wczoraj po południu do Budapesztu.

Budapeszt. Cesarz przybył tu o godzinie pół do 8 wieczorem. Przed dworcem i na ulicach, prowadzących do zamku, zebrał się ogromny tłum, który witał owacyjnie monarchę. — Ze względu na to, że wczoraj socyalno-demokratyczna organizacya wezwała robotników do demonstracyi za powszechnem prawem głosowania, skonsygnowano na ulicach znaczną ilość policyi.

Budapeszt. Wczoraj udali się przywódcy socyalistów do naczelnika policyi i zawiadomili go o zamierzonej demonstracyi socyalistycznej na rzecz powszechnego prawa wyborczego, w chwili wjazdu cesarza do Budapesztu. Zapewnili zarazem, że demonstracya pozostanie tylko w tych ramach. Naczelnik policyi przyjął to do wiadomości i objaśnił delegatów, że w czasie wjazdu monarchy policya tworzyć będzie szpaler po obu stronach ulic, a oprócz tego będzie skonsygnowane wojsko.

Jubileusz cesarza.

Budapeszt. Na życzenie cesarza przybędzie tu arcyksiążę Franciszek Ferdynand, celem wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych.

Fejervary i koalicya.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap" donosi z Wiednia, że baron Fejervary był wczoraj u cesarza na audyencyi i prosił go, aby zwolnił koalicyę węgierską od tego punktu paktu, którym zobowiązała się ona nie żądać postawienia gabinetu Fejervarego w stan oskarżenia. Fejervary życzy sobie oskarżenia jego gabinetu, aby przy tej sposobności wystąpić z rewelacyami politycznemi, dotyczącemi działalności koalicyi.

Hr. Tisza i fundusz dyspozycyjny.

Budapeszt. Wczoraj o 5-tej popołudniu zebrała się komisya zamknięć rachunkowych Izby poselskiej. Na porządku dziennym stała znana sprawa 550.000 koron, jakie swego czasu minister handlu Hieronimyi i prezydent ministrów Tisza z budżetu kolei państwowych przekazali do funduszu dyspozycyjnego. Na posiedzenie przybyli także na zaproszenie Tisza i Hieronimyi. Tisza podniósł, że jest wiadomem, iż fundusz dyspozycyjny w dzisiejszej wysokości nie wystarcza na pokrycie potrzeb i że ta okoliczność stawia członków rządu w trudnem położeniu. Wobec tego faktycznie z funduszu kolei państwowych użył pewną sumę na pauszale dla dzienników i na anonse, jednakże musi odmówić bliższych wyjaśnień co do użycia funduszu dyspozyjnego.

Z Królestwa.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 7 czerwca).

Z Łodzi.

Łódź. W fabryce Poznańskiego teroryści zastrzelili dyrektora Reisa.

Łódź. Na ulicy Juliusza o godz. 2 po południu kilku bandytów wystrzałami z rewolwerów zabiło młodego człowieka nieznanego nazwiska. Sprawcy zbiegli.

Łódź. Agenta ochrony, Augusta Fremla, ranionego podczas zamachu bombą, przewieziono w nocy pod silną eskortą ze szpitala Czerwonego Krzyża do szpitala wojskowego.

Bandytyzm.

Warszawa. We wsi Falenicy bandyci napadli na mieszkanie p. Maryi Mączyńskiej i zrabowali 180 rubli gotówką.

Warszawa. W Drewnicy pod Warszawą bandyci ograbili Leona Konczyńskiego i zabrali mu 300 rs. gotówką.

Zesłanie.

Warszawa. Z rozporządzenia generał-gubernatora, zesłano na dwa lata do gubernii wiackiej 22 robotników fabryki gazowej na Czystem.

Bilans ruchu rewolucyjnego.

Warszawa. Według danych urzędowych komitetu statystycznego, liczba ofiar, które poległy z rąk rewolucyonistów w czasie od r. 1905 do 1906, przedstawia się następująco: W ciągu tego czasu zostało zabitych lub zmarło od ran **790** osób. Zranionych było **864** osób. Wybuchów bomb było **120**, przyczem ucierpiało **142** osób. Teror rewolucyjny panował z szczególną siłą w guberniach: warszawskiej i piotrkowskiej, oraz w Warszawie.

Z Rosyi.

(Tel. „N. Reformy" z 7 czerwca.)

Duma.

Petersburg. Pet. Agencya tel. donosi: Zastępca namiestnika Kaukazu, bar. Nolde, odpowiedział na interpelacyę w sprawie ekspedycyi karnej, wysłanej do wsi Lauszuti na Kaukazie, przyczem przeczył postawionym przez interpelanta twierdzeniom.

Duma uchwaliła 210 głosami przeciw 164 socyalistów i grupy pracy, zwykły porządek dzienny.

Następnie minister rolnictwa odpowiedział na interpelacyę w sprawie wychodźtwa do Syberyi i oświadczył, że rząd jest dalekim od zarządzeń na korzyść wychodźtwa i pragnie wychodźtwo sprowadzić na normalne tory. — Wychodźtwo przybrało w niezwykły sposób i w roku 1907 — wobec tego samego czasokresu w roku 1906 — powiększyło się w czwórnasób. Tego silnego prądu nie można wstrzymać żadnemi zarządzeniami i rządowi nie pozostaje nic innego, jak wskazywać chłopom trudności, na jakie się narażają, udając się do Syberyi bez poprzedniego nabycia tam gruntu, gdyż mogą wejść w konflikt z interesami tubylczej ludności.

Petersburg. Pet. Agencya tel. donosi: Duma przyjęła porządek dzienny, uznający odpowiedź ministra rolnictwa za niewystarczającą.

Długą i namiętną dyskusyę wywołał wniosek kadetów o umieszczeniu na porządku dziennym następnego, sobotniego posiedzenia projektu ustawy w sprawie reformy sądownictwa lokalnego, zamiast projektu amnestyjnego, i o zniesienie kary śmierci, które to wnioski z powodu spóźnionej pory spadły z dzisiejszego porządku.

Pos. Hessen (kadet) przedstawił, że projekt sądownictwa dlatego należy wziąć pod obrady przed innemi wnioskami, gdyż pochodzi on z ministerstwa i są widoki urzeczywistnienia go, podczas gdy te dwa inne w obecnych warunkach z trudnością mogłyby uzyskać moc ustawową. Kadeci sądzą, że naród będzie bardziej zadowolony, jeżeli Duma będzie ustawodawczo pracowała, niż gdy będzie zajmowała się nieproduktywnemi rezolucyami.

Pos. Winadino (prawica) obstaje wśród wielkiego zdumienia lewicy przy obradach nad ustawą amnestyjną, przyczem podnosi, że kadeci się boją, dlatego odraczają fundamentalne kwestye.

Posłowie lewicy Berezin i Deminow atakują kadetów, zarzucając im, że nie dbają o honor Dumy.

Namiętna mowa Rodiczewa minęła bez wrażenia, poczem Izba 193 głosami przeciw 173 uchwaliła w sobotę obradować nad projektem amnestyjnym. Przeciw kadetom głosowała prawica i lewica.

Podział gruntów.

Petersburg. Według raportów, otrzymanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych, do dnia 28 maja 33.727 włościan zgłosiło się w 37 guberniach o przyznanie im gruntów nadziałowych na własność osobistą na zasadzie prawa z 22 listopada.

Represye sądowe.

Petersburg. Izba sądowa skazała robotnika newskiej fabryki budowy okrętów włościanina Kałasznikowa za przechowywanie bomb i granatów na 8 lat ciężkich robót. Kałasznikow zapewniał, że znalezione u niego w czasie rewizyi przedmioty wybuchowe należały do jego przyjaciela, powieszonego na mocy wyroku sądu polowego.

Zamachy.

Białystok. Na ulicy Strukowskiej śmiertelnie raniono z rewolweru tkacza Jarockiego. Napastnicy uciekli.

Tambow. Ciężko zraniono strzałem strażnika, Strzelano do niego przez okno w chwili, gdy spożywał wieczerzę.

Zrabowanie cerkwi.

Kamieniec Podolski. W powiecie olhopolskim w Berszadzie obrabowano cerkiew. Stróż raniony. Bandyci zrabowali naczynia cerkiewne i pieniądze.

R. BLAUMAN.

Szczęście.

(Z łotewskiego).

(Ciąg dalszy.)

Nie wiedziała co zrobić, poszła do komory, gdzie przechowywały się ubrania, drzwi były otwarte, lecz nie było nikogo, były ustawione łóżka młodej pary. Na czystej białej podłodze, stało łóżko z wysoko ułożonymi pierzynami. Powłoczki i prześcieradło nowe były i białe, lecz grube, łóżko było przykryte nową kołdrą, którą kiedyś sama Ewa utkała. Od długiego leżenia w skrzyni, na kołdrze pozostały wyraźne ślady złożeń. To gładkie przykrycie łóżka wydało się Ewie podobnem do malowanej blachy. Przypomniała sobie w tej chwili książkę, którą kiedyś przywiózł jej z miasta jakiś znajomy. W książce tej były rysunki różnych narzędzi średniowiecznych tortur. Mocno zacisnąwszy usta, wyszła z komory. Na podwórzu stała Elza — szukała Ewy — pisarz chciał z nią tańczyć kontredansa. Lecz Ewa tylko ściągnęła brwi: objęła siostrę w pół i pociągnęła ze sobą dalej.

— Co ci jest — zapytała Elza.

Ewa nie odpowiadając szła dalej i dalej pomiędzy długiemi rzędami jabłoni i wreszcie usiadła na miedzy poza ogrodem. Elza usiadła obok.

— Co ci się stało? — zapytała ze zdziwieniem.

— Cicho, cicho, — wymówiła Ewa, ściskając rękami skronie i przyciskając głowę do piersi siostry.

Słońce zachodziło. Wieczór był ciepły i cichy. Samotna jaskółka przeleciała w górze, gdzieś daleko przeciągły kobiecy głos wołał na świnie.

Elza objęła siostrę i rozpłakała się. Łzy padały na włosy i szyję Ewy.

Po chwili i Ewa poszła w ślady siostry.

— Ach, Elziu, Elziu — szeptała, łkając — gdybym ja o tem wiedziała, gdybym wiedziała!...

Siedziały tak długo w objęciu, nim noc nie zgasiła wieczornej zorzy, a na łące rozległ się smutny śpiew samotności przepiórek.

— Chodźmy już — przemówiła Elza.

Ewa nie ruszała się.

Goście zaczęli się udawać na spoczynek. — Swatka szukała Ewy, chciała zaprowadzić ją do sypialni.

— Gdzież panna młoda? Może się schowała? — rozległ się jej głos na podwórzu.

Elza wstała. Powoli, jakby nie mając siły, Ewa poszła za nią.

Na pytanie swatki, gdzie tak długo była, Ewa nie dała żadnej odpowiedzi.

Przy wesołych dźwiękach marsza udali się do komory, gdzie na nią już oczekiwał stary Lausks. Żartując z państwa młodych, goście wyszli z komory, swat zamknął drzwi, muzykanci jeszcze raz zagrali marsza i wszyscy poszli spać.

* * *

Nazajutrz młodych obudzili na śniadanie. — Zabrzmiała muzyka, a za chwilę rozległ się straszny hałas — młodzi chłopcy bębnili na patelniach i innych blaszanych naczyniach. Swat otworzył drzwi i młodzi wyszli. Ewa była blada jak płótno. Wyglądała, jakby walczyła ze śmiercią. Całując Elzę, szepnęła, aby dała dla niej wina. Po wypiciu poprawiła się, była znowu wesołą.

Lausks jakby się odrodził, pił, żartował, zachowywał się jak zuch, niektórzy mówili, że pan młody zacznie w końcu tańczyć, lecz do tego nie doszło.

Gdy wieczorem zbliżyła się chwila udania się na spoczynek, Ewa nie płakała, tylko wypiła dwie szklanki wina. Tosamo uczyniła i następnego dnia.

Wreszcie po raz ostatni nakryli do stołu i zaczęto się żegnać. Wszyscy zapewniali, że dawno już nie bawili się tak dobrze i nie było tak dobrego wesela, ściskali serdecznie ręce Ewy i Lausksa i wyjechali pewni, że zostawiają chociaż nie dobraną lecz szczęśliwą parę nowożeńców.

Elza pozostała u siostry jeszcze kilka dni, pomogła sprzątnąć ślady wspaniałej uczty i doprowadzić gospodarkę do zwykłego porządku.

Gdy Elza wybrała się do domu, Ewa ją odprowadziła. Na pożegnanie oddała jej wszystkie pieniądze, które według starego zwyczaju weselni goście podarowali młodej gospodyni. Elza chciała dziękować, lecz Ewa rozpłakała się i mówiła z lękiem:

— Siostro, siostro, czemuś ty nie utopiła noża w mej piersi, gdym ci pierwszy raz wspomniała o Lausksie.

Elza odeszła, zalewając się łzami.

A Ewa wróciła do domu z wesołą piosnką na ustach. Gdy już zaczęła udawać szczęśliwą — więc niech że tak będzie, niech trwa nadal ta komedya.

Ukrywszy głęboko w duszy swój smutek, gospodarowała w domu, aż przyjemnie było patrzeć. Ze zdwojonem staraniem dogadzała wszystkim słabostkom starego Lausksa, dbając o jego dobro. Nawykła od dziecka do pracy, a przytem zawsze pojętna i pracowita, więc gospodarka nie sprawiała jej kłopotu, ani przykrości. Z czasem nawet i stary Lausks nie wydawał jej się tak wstrętnym, jak z początku. Przytem stary był mądry i dobry. Widząc, że żona tak dba o niego, nie wiedział po prostu, czem się odwdzięczyć za jej miłość ku sobie, jak powiadał.

Kupował dla niej drogie chustki i różne zbytkowne rzeczy i wreszcie całą swoją zebraną gotówkę oddał Ewie. Lecz Ewa przyjmowała to wszystko z obojętnością. Pokazała swoim przyjaciółkom mężowskie podarunki, lecz pozwalała tym wszystkim ozdobom leżeć i starzeć się w szafach i komodach. Dla kogóż miała się ubierać? Przecież nie dla tego starego łysego starca.

Przyjaciółki dziwiły się, widząc Ewę skromnie ubraną. Wiedziały, że mogłaby się ubrać w jedwabie, a ona tego nie chciała. Skromność taka postawiła Ewę wysoko w opinii ludzkiej.

Tak minęły dwa lata.

Dzięki staraniom Ewy, Lausks nie postarzał się przez ten czas, lecz przeciwnie, poprawił się i nabrał energii. W okolicy dużo mówiono o szczęściu Ewy. Uważano ją za wzorową gospodynię i niejedna myślała: „Ach, czemuż ja nie mam takiego szczęścia! Czyż jestem gorszą od niej?"

(C. d. n.)

Ochrona pracy na Sachalinie.

Petersburg. — Na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem pomocnika ministra handlu i postanowiono do pracy na wyspie Sachalin nie dopuszczać zagranicznych urzędników i robotników. Wyjątki mogą być uczynione jedynie za zezwoleniem generał-gubernatora.

Kongres socyalistów rosyjskich.

Londyn. „Evening Nevs“ donosi, że kongres rosyjskich socyalistów w Londynie będzie w sobotę zamkniętym. Na kongresie mają przewagę żywioły skrajne. Rezultatem kongresu będą plany daleko idące i rewolucyjne, których szczegóły będą w Londynie opracowane. Partya socyalistyczna postanowiła zwalczać w Dumie rząd jak najostrzej. Skrajne żywioły partyi dążą do rozwiązania Dumy, które ma być sygnałem do ogólnego powstania w miastach i na wsi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 7 czerwca.

Sztokholm. W całym kraju obchodzono w uroczysty sposób złote wesele pary królewskiej.

Rzym. Ambasador przy Watykanie hr. Szecsen wręczył wczoraj papieskiemu sekretarzowi stanu Merry del Val insygnia nadanego mu przez cesarza Franciszka Józefa wielkiego krzyża orderu św. Szczepana.

Petersburg. Car przyjął w Peterhofie królewicza serbskiego Aleksandra.

Sprawa ks. Eulenburga.

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ podaje, że wniesienie skargi przeciw redaktorowi „Zukunft“ Hardenowi przez ks. Eulenburga i Moltkego, jest bezprzedmiotowem, gdyż sprawa sama uległa już przedawnieniu. Ostatni ustawą określony termin wniesienia skargi, upłynął d. 25 maja.

Z francuskiej Rady ministrów.

Paryż. Na wczorajszej Radzie ministeryalnej zawiadomił minister marynaki Thomson o zakończeniu strajku marynarzy w Marsylii i Hawrze.

Dalej zajmowała się Rada kwestyami, które będą przedłożone konferencyi hagskiej oraz instrukcyami, jakie będą udzielone delegatom francuskim na tej konferencyi.

Minister spraw zagranicznych Pichon przedstawił treść oświadczenia, jakie złoży w Izbie deputowanych w odpowiedzi na interpelacyę dep. Pressence.

Wybory do Rady jeneralnej.

Paryż. Wybory do Rady jeneralnej ustanowiono na dzień 21 lipca.

Strajk marynarzy we Francyi.

Paryż. Wpisani marynarze w St. Nazaire, Agdé, Cherbourg i Nantes zaniechali strajku za przykładem swych kolegów z Havru i Marsylii. W Dunkierce i Tulonie strajk trwa dalej.

Proces o zamordowanie Petkowa.

Sofia. W sprawie procesu przeciw mordercom Petkowa powstają coraz nowe trudności. Jeden z głównych oskarżonych, Ikonow, oddany został pod obserwacyę lekarską z powodu wątpliwości co do jego stanu umysłowego. — Oprócz tego dzienniki opozycyjne zapowiadają szereg trudności przy samym procesie — gdyż zdaniem tych dzienników — sprawa morderstwa nie jest dostatecznie wyjaśniona.

Sytuacya w Portugalii.

Lizbona. Wczoraj przedsięwzięto tu liczne **aresztowania z powodu wykrycia spisku antydynastycznego.**

Lizbona. Sądzą tutaj, że między rządem a partyą liberalną przyjdzie do kompromisu, który kres położy przesileniu.

Powstanie w Chinach.

Honkong. 200 rozbójników spłądrowało miejscowość Chutmnivu, odległą 3 mile od Weihov. Rozbójnicy obsadzili też Shuikov i Wonglik. Równocześnie wybuchło powstanie w prowincyi Cheung-Tanszang. Do Weihov i Chutmnivu odeszło wojsko.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 7 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Serca Jezusowego i Roberta.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 34, zachód o godz. 7 min. 32; długość dnia godzin 16 min. 08.

Teatr miejski w Krakowie: Zażarty automobilista“ (występ F. Feldmana),

Teatr ludowy: Zamknięty.

Repertuar teatru lwowskiego:

W piątek 7 b. m. „Starzy kawalerowie“, komedya w 5 aktach W. Sardou. Gościnny występ M. Frenkla, artysty teatru warszawskiego.

Procesya Bożego Ciała. Na zakończenie oktawy Bożego Ciała odbyła się wczoraj popołudniu uroczysta procesya po Rynku głównym. Chmurny od rana dzień rozpogodził się popołudniu, toteż olbrzymie tłumy wyległy na Rynek, by wziąć udział w procesyi. Procesyę, która wyszła z kościoła Maryackiego, celebrował proboszcz kościoła N. P. M., infułat ks. Krzemieński, w licznem otoczeniu duchowieństwa. Baldachim nad celebransem otaczały delegacye krakowskich cechów ze sztandarami i insygniami cechowemi. W procesyi uczestniczyły nadto bractwa kościelne z feretronami i różne stowarzyszenia religijne. Podczas nabożeństwa u każdego z ołtarzów, ustawionych i pięknie udekorowanych w Rynku głównym, chór kościelny odśpiewał szereg pieśni nabożnych. Procesya zakończyła się około godz. 8 wieczór.

Konik zwierzyniecki. Zaraz po ukończeniu procesyi wyszedł ze Zwierzyńca tradycyjny konik zwierzyniecki, który w otoczeniu buńczuków harcował na drewnianym koniu, wzbudzając swą gumową buławą popłoch wśród otaczającej go gawiedzi. Przy odgłosach tam-tamu przeszedł konik zwierzyniecki ulicą Zwierzyniecką na Plac Franciszkański, skąd po złożeniu hołdu przed pałacem biskupim udał się w dalszy pochód ulicą Bracką na Rynek, rozdzielając hojnie na prawo i lewo razy buławą. Po krótkim przystanku przed pałacem pod Baranami, Tatar poharcował do Hawełki, gdzie obfitą gościną, jaką został przyjęty, ukończył swój pochód po Krakowie.

Obchód przeciągnął się do godz. 9 wieczór spokojnie i bez zakłócenia porządku. Nie obeszło się jednak bez interwencyi policyi, której udało się przychwycić na gorącym uczynku dwojga amatorów cudzej własności, gdy, korzystając z tłoku, operowali po kieszeniach zapatrzonych na pochód widzów. I tak przytrzymano Jana Gacka, kilkunastoletniego wyrostka, gdy wyciągnąwszy pewnemu mężczyznie zegarek, pragnął z łupem umknąć. Aresztowano dalej Zofię Sikorską, która usiłowała sąsiadom swym opróżnić kieszenie. Aresztowanych odstawiono „pod telegraf“.

Wielkie zbiegowisko wywołała następnie na Rynku Marya Woźnica, która będąc w stanie nietrzeźwym, wyprawiała głośne awantury. Zamknięto ją „pod telegrafem“.

Procesya. Dziś, w piątek, odbędzie się w kościele św. Barbary nabożeństwo całodzienne, a wieczorem procesya z kościoła na Mały Rynek, gdzie wygłoszone zostanie kazanie.

Nabożeństwo żałobne ku uczczeniu pamięci ś. p. dra Henryka Jordana, odbędzie się w sobotę dnia 8 b. m. o godzinie 9 rano w kaplicy Domu pracy na Kaźmierzu, za staraniem komitetu pań opiekunek Domu pracy.

Stypendya cesarskie dla uniwersytetu krakowskiego. „Wiener Ztg“ ogłasza obwieszczenie generalnej dyrekcyi ces. prywatnych i rodzinnych funduszów, ustanawiające od r. 1907/8 na uniwersytecie w Krakowie dwa złote stypendya im. Franciszka Józefa i Elżbiety w wysokości rocznie 300 guldenów w złocie =714 kor. 21 hal.

Wiceprezydent krajowej Rady szkolnej, dr Edwin Płażek powrócił do Lwowa z urlopu i objął urzędowanie.

Klub prawników i Koło artystyczno-literackie w Krakowie (ulica Floryańska L. 28) odbędzie walne zgromadzenie w piątek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Wybor prezesa, dwóch wiceprezesów i wydziału na rok 1907; 2) Wnioski członków, wniesione do wydziału na 8 dni przed walnem zgromadzeniem.

Z „Sokoła“. Naczelnik „Sokoła“ krakowskiego wzywa druhów, aby zaczeli pilnie uczęszczać na ćwiczenia jubileuszowe, które się odbywają w poniedziałki, środy i piątki wieczorem od godz. pół do 8 do 9.

Z życia młodzieży akademickiej. Zebranie polskiej demokratycznej młodzieży akademickiej odbędzie się dziś, o godzinie 7 wieczorem, w lokalu „Nowej Reformy“. Goście za otrzymaniem przy wejściu zaproszenia mile widziani.

Dyablik socyalistyczny. Zlotowi Sokołów w Cieszynie przepowiadał „Naprzód“ niechybne starcie z równoczesnie odbyć się w tem mieście mającem zgromadzeniem turnerów niemieckich. Tymczasem Niemcy nie spełnili pobożnych życzeń patryotów polskich z obozu socyalistycznego i zachowali się względnie dość poprawnie wobec naszych Sokołów. Tego nie mogły przenieść szlachetne dusze socyalistyczne z „Naprzodu“ i skomponowały skandal na poczekaniu. Oto w telegramie „własnym“ z Cieszyna pomieścił „Naprzód“ wiadomość, że pijanych Sokołów wciągać musiano na odjezdnem przemocą do wagonów. Obecnie ten zwrot paszkwilowy tłomaczy „Naprzód“ „...dyablikiem drukarskim“ rzekomo na tem mającym polegać, że wyraz „Sokoli“ miał być zastąpiony przez „turnerzy“.

Ej, skądże znowu te skrupuły? Jeden paszkwil w „Naprzodzie“ więcej, czy mniej, nikogo już nie zadziwia.

Podczas wczorajszej procesyi, gromady gawiedzi ulicznej, chcąc lepiej przypatrzeć się obchodowi, tłoczyły się głównie koło drzewek i czepiały gałęzi — łamiąc je bezkarnie swym ciężarem i niszcząc w ten sposób tę prawdziwą ozdobę Rynku. Nie dość na tem, niesforni ci chłopcy zachowywali się podczas procesyi wręcz nieodpowiednio, spędzając się i bijąc na drzewkach. I tak, podczas jednej z takich kłótni zepchnął jeden z siedzących na drzewie uliczników drugiego na ziemię tak, że ten spadł na stojących obok uczestników procesyi.

Bez wypadku obeszło się na szczęście, niemniej jednakże pożądanem jest roztoczenie troskliwej opieki nad drzewkami i zabezpieczenie ich od wandalizmu.

Pokąsana przez psa. Wczoraj doniósł tutejszej policyi robotnik Michał Sternal, że jego 8letnią córeczkę pokąsał dotkliwie w obie nogi pies łańcuchowy Adolfa Weingrüna, właściciela składu drzewa przy ul. Starowiślnej l. 34. Pies mimo swej złośliwości był spuszczony z łańcucha i chodził swobodnie po parceli, na której znajduje się skład, a zobaczywszy nadchodzącą dziewczynkę rzucił się na nią i pokąsał ją.

Zguby. P. Pulia Grossowa, zamieszkała przy ul. Mostowej, zgubiła wczoraj w przechodzie przez Stradom złoty zegarek kryty, wartości 160 koron.

Wczoraj wieczorem zgłosiła w policyi zgubę złotego zegarka p. Helena Paciorkowska z Krowodrzy. Ponieważ zegarek zginął wieczorem podczas procesyi i obchodu konika zwierzynieckiego, a poszkodowana znajdowała się w tłumie, nie jest wykluczoną kradzież.

Defraudacya. Ze Lwowa zbiegł kasyer zgromadzenia towarzyszy rzeźników, Jakób Sigel, sprzeniewierzywszy z funduszów Towarzystwa 700 kor. Za defraudantem rozpisano listy gończe.

W sprawie skrytobójczego zamachu na sekretarza starostwa Słoneckiego, donoszą ze Złoczowa do „Gazety Lwowskiej“: Dnia 28 maja aresztowano w Sokołówce podejrzanego o zamach na osobę sekretarza Słoneckiego agitatora partyi ukraińców, który nie zdołał wykazać swego alibi w krytycznym czasie. — Dnia 2 czerwca odstawiono do Złoczowa ks. Kalbę, grecko-kat. proboszcza w Sokołówce, którego aresztowano, ponieważ zaprzysięgać miał w zakrystyi cerkiewnej niektórych ludzi, że niczego przed sądem nie wyjawią, co mogłoby posłużyć do wykrycia sprawcy, i tylko to będą zeznawali, co on im powie. Do Sokołówki będzie wysłany sędzia śledczy, celem wykrycia sprawcy zamachu.

Sekretarzowi Słoneckiemu śrutów nie wydobyto, ponieważ głęboko utkwiły w prawem ramieniu.

Wypadek kolejowy. Ze Stanisławowa donoszą nam o smutnym wypadku kolejowym, jaki się wydarzył na tamtejszym dworcu kolejowym dnia 4 b. m. Uległ mu mianowicie Franciszek Balewicz, konduktor kolejowy, który dążył do porannego pociągu, mającego odejść w kierunku Węgier. Balewicza przejechała maszyna szybującego właśnie pociągu, tak, że na miejscu zginął. Zostawił żonę i sześcioro dzieci.

Wypadek podczas ćwiczeń. Z Wiednia telegrafują: Major Sobolewski 7 pułku ułanów spadł z konia podczas ćwiczeń w Stockerau i złamał nogę.

Mianowania i odznaczenia. Naczelnik dyrekcyi domen i lasów, starszy radca p. Piotr Hirsch, mianowany został radcą dworu. (Jestto szczególne odznaczenie, p. Hirsch bowiem jest pierwszym kierownikiem dyrekcyi domen, którego mianowano radcą dworu).

Wydział krajowy zamianował praktykanta konceptowego, Maurycego Madurowicza koncypistą w biurze pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym.

Przeniesienia. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł zastępców prokuratoryi państwa Bolesława Rychlika z Tarnowa i dra Stefana Ciąglewicza z Jasła do Krakowa i nadał dr. Kazimierzowi Marowskiemu posadę zast. prok. państw. w Tarnowie, a adjunktowi sąd. Emilowi Sozańskiemu w Jaśle.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 6 czerwca. **Losy:** a) procentowe. Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 263·50. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 268·25. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 248·75. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 240·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 95·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 452·50. Clary 40 zł. m. k. 133·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 82·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 57·—. Ofen 43 zł. 177·—. Palffy 40 zł. 170·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 44·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 28·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 62·—. Salma 40 zł. m. 183·50. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·50. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 181·65. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 461·—

Berlin 6 czerwca. Austryackie banknoty 84·85. Spirytus —·—.

Paryż 6 czerwca. 3-prc. Renta 95·10. Mąka 33·10.

Przy grach i zabawach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

✝

HERMINA z Pokornych GRETSCHEL

wdowa po nadleśniczym dóbr Br. Tenczyńskiego

przeżywszy lat 60, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 5-go czerwca 1907 r. w Krakowie.

W ciężkim smutku pozostałe dzieci i wnuki zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w piątek dnia 7 b. m. o godzinie 3 po południu z dworca kolei w Krzeszowicach na cmentarz w Tenczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w sobotę dnia 8 b. m. o godzinie 9 rano w kościele parafialnym w Tenczynku. 380

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.